

Irak-Iran

Kolejna inicjatywa w sprawie przerwania wojny

BEJRUT (PAP) — Kuwejcki dziennik „Al Sijasa” poinformował w niedzielę o istnieniu wspólnego planu Arabii Saudyjskiej, Algierii, Syrii i Francji, którego celem byłoby przerwanie wojny iracko-irańskiej.

Powołując się na kółka dyplomatyczne dziennik twierdzi, że obecna wizyta kuwejckiego ministra spraw zagranicznych w Damasku stanowi element realizacji tego planu. Szef dyplomacji Kuwejtu miał przywieźć do Syrii gwarancje Rady Współpracy Państw Zatoeki, które ułatwiłyby misję prezydentowi Asadowi, udającemu się wkrótce do Teheranu.

Algieria i Francja miałyby się podjąć działań zmierzających do obdokowania w Stanach Zjednoczonych irańskich rezerwów wartości 8 mld dolarów, zamrożonych tam od 1979 r.

Więcej jachtów na eksport

SZCZECIN (PAP) — Zagraniczni kontrahenci Morskiej Stoczni Jachtowej im. Leonida Teligi w Szczecinie otrzymają w tym roku 50 jachtów pełnomorskich. Oznacza to znaczny wzrost eksportu. Po dotychczasowych sukcesach, jakie w tym zakresie wystąpiły na początku lat osiemdziesiątych, zagraniczni kontrahenci ponownie lokują pieniądze na budowę nowych jachtów w Szczecinie.

Najnowszą propozycją jest turystyczny „Cetus” — Opty 138, który także trafi na zagraniczne rynki. W odróżnieniu od wersji regatowej, nowy jacht turystyczny ma znacznie większe i bardziej komfortowe wnętrza.

Największym kontrahentem stoczni jest tradycyjnie Związek Radziecki. Podobnie będzie również w tym roku. Natomiast na drugiej pozycji znajduje się Kanada, która zamawiała wstępnie zlecenie na budowę sześciu jachtów na „Carter” — Opty 91 a typu w perspektywie na 20 kolejnych. Ponadto kilka jednostek mających zregulować bulgarski, węgierski oraz duński.

48 mln narkomanów

GENEWA (PAP) — Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) poinformowała, że zjawisko narkomanii wciąż poszerza się na świecie i objęło już około 48 mln osób. Coraz więcej narkomanów zarzuca więcej niż jeden środek odurzający i łączy narkotyki z alkoholem.

Najczęściej używanym narkotykiem jest marihuana, ale od pewnego czasu notuje się szybki wzrost liczby osób używających kokainę, zwłaszcza wśród bogatych ludzi w Europie zachodniej i Ameryce Północnej.

Coraz powszechniejsze staje się również wdychanie lotnych rozpuszczalników, szczególnie wśród dzieci między 8 a 14 rokiem życia, a także nadużywanie środków pobudzających, uspokajających i nasennych.

pogoda

0215 — zachmurzenie duże i umiarkowanie przeświecające, przelotne opady śniegu, temperatura maksymalna od -11 do -13 stop. C, minimalna od -15 do -17 stop. C, wiatr umiarkowany, dość silny, okresami silny, poranny, do porannych do 20 metrów na sekundę, północno-zachodni i zachodni, nasilający z wiekiem, zamiecie śnieżne.

JUTRO — miejscami przelotne opady śniegu.

MIĘNIJ: Andrzej, Weronia i Gilberta (Dor)



wiadomości dnia

Uroczysty wiec w Hanoi

HANOI — W Hanoi odbył się uroczysty wiec z okazji 55 rocznicy utworzenia Komunistycznej Partii Wietnamu.

W swoim wystąpieniu na imieniu sekretarza generalnego KC KP W, Le Duan stwierdził, że powstanie Komunistycznej Partii Wietnamu weszło do wspólczesnej historii kraju jako ważny etap, oznaczający fundamentalny przełom w życiu narodu wietnamskiego. Podkreślił też, że jako dostojna awangarda bojowa partia, pełniła rolę organizatora i przywódcy szerokiego masowego ruchu, stając u źródła wszystkich zwycięstw rewolucyjnych narodu wietnamskiego.

Prezydent RFN udał się na Bliski Wschód

BONN — Prezydent RFN Richard von Weizsäcker udał się w niedzielę z 6-dniową wizytą do Jordani i Egiptu. Jest to pierwsza oficjalna wizyta do tych krajów zachodniowalmieckiej głowy państwa.

Przed odjazdem do Ammanu Richard von Weizsäcker powiedział, że ma nadzieję, że ten podróż przyczyni się do umocnienia więzi między RFN i Bliskim Wschodem.

Kolejna próba z rakietą „MX”

WASZYNGTON — Stany Zjednoczone przeprowadziły kolejną próbę z nową międzykontynentalną raketą balistyczną „MX”, która jest bronią pierwszego uderzenia. Jak poinformował rzecznik sił nawiązanych USA rakiet odpalono z bazy wojskowej Vandenberg w Kalifornii.

Pierwsze rakietę typu „MX” wejdą na wyposażenie sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych już w przyszłym roku.

Wiece antywojenne

TOKIO — W związku z 21 rocznicą zrzućenia bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki, w Tokio odbył się masowy wiec antywojenny, którego uczestnicy protestowali przeciwko rozpatrywaniu przez administrację Reagana wysłowania brzozy nuklearnych i planowanemu przez

Pentagon umieszczeniu na wyspach japońskich broni jądrowej. Wiece antywojenne odbywały się również w innych miastach japońskich. Demonstranci domagali się również przestrzegania przez rząd trzech zasad antynuklearnych — nieprodukcji, nieposiadania i nieprzekazywania broni jądrowej. Coraz większego rozmachu nabiera ruch antywojenny, którego uczestnicy zabiegają o wycofanie stref bezatomowych. Do tej pory ponad 400 tysięcy japońskich zostało uznanych za wolne od broni nuklearnej.

Zamach bombowy

SOFIA — 78 osób, w tym 70 żołnierzy amerykańskich, zostało rannych w wyniku eksplozji bomby w barze znajdującej się na przedmieściu Aten.

15 ofiar dokonano w nocy z soboty na niedzielę zamachu bombowego, w tym 7 z ciężkimi obrażeniami, została przetrzebiona do pobliskich szpitali — poinformowała miejscowa policja.

„Gazeta” komentuje

Supertajnej operacji nadano kryptonim „Argonauta”. Z punktu etapowego, który stanowiła Malta, należało „przeziścić” na Krym ponad 700 Anglików i Amerykanów. Byli to doradcy, technicy i ochrona osobista premiera Wielkiej Brytanii, Winston Churchill, a także prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, Franklina Delano Roosevelta, którzy udawali się do Jalty na spotkanie z radzieckim przywódcą, marszałkiem Józefem Stalinem.

40 lat temu i później

Kryptonim wywołał się ze starej, greckiej legendy. Podobno już w V wieku p.n.e. mieszkańcy Miletu słyszeli o istnieniu pięknego zakątka ziemi zwanego Tauryda. Jednakże był on niedostępny, gdyż strzegły go okrutne Amazonki. Omijały ten brzeg żeglarze. Nawet Argonaut — ci, którzy wzdłuż brzegów południowej Taurydy płynęli do Kolchidy po złote runo na statku „Argo” — nie zaryzykowali zejścia na ten ląd. Kryptonim miał więc oznaczać poszukiwanie złotego runa współpracę, możliwości porozumienia przywódców antyhitlerowskiej koalicji w końcowej fazie II wojny światowej.

W 1944 roku, z inicjatywy Roosevelta, rozpoczęto rozmowy na temat ewentualnego spotkania. Jednakże dopiero w styczniu następnego roku uzgodniono jego termin i

do jednego z najświetniejszych pałaców, pałacu aukpińskiego, należącego niegdyś do księcia Woroncowa, położonego 17 km od Jalty. Delegacja radziecka zamieszkała w połowie drogi między Aupką a Liwidą, w osiedlu Koreiz, w byłym pałacu księcia Jusupowa.

Sprawnie przebiegało uzgodnienie procedury. W godzinach porannych spotykali się szefowie sztabów, w godzinach południowych obradowali ministrowie spraw zagranicznych. Sesje plenarne rozpoczynały się o godz. 16, a kończyły między godziną 19 a 20. Nie było formalnego porządku obrad. Postanowione bowiem, że każda delegacja będzie przedstawiała sprawy, które uzna za ważne. Delegacje zasiadały przy okrągłym stole, obok

Cląg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 29 (10 418) Białystok — Łomża — Suwałki, 1985—02—04, poniedziałek Wydanie 1, Cena 5 zł

Zauważalny postęp — lecz najtrudniejsze przed nami

Komunikat GUS o wynikach społeczno-gospodarczych osiągniętych w 1984 r.

(TEZY)

— W 1984 r. nastąpiła dalsza poprawa sytuacji gospodarczej kraju. W drugim z kolei roku, po spadku w latach 1979—82, wzrósł dochód narodowy o ponad 5 proc.

— Dochód narodowy podzielony (w cenach stałych) wzrósł w porównaniu z 1983 r. o ok. 5 proc. w porównaniu z 1978 r. Był on niższy o ok. 20 proc. Dochód narodowy podzielony jest mniejszy od wytworzonego ponieważ w 1984 r. eksport był większy od importu — nadwyżkę eksportu przeznaczono głównie na spłatę zobowiązań zagranicznych z tytułu kredytów zaciągniętych w poprzednich latach;

— W 1984 r. większa była niż w 1983 r. produkcja sprzedana (w cenach stałych zbytu) w przemyśle społeczno-gospodarczym — o 5,3 proc., przy czym

ZSL w realizacji zadań polityki rolnej

WARSZAWA (PAP) — Obradujące 30 stycznia IV Plenum NK ZSL podjęło uchwałę w sprawie udziału stronnictwa w realizacji zadań rolnej i gospodarki żywnościowej, wynikających z CPR na 1985 r.

W dokumencie tym stwierdzono, iż w okresie dotychczasowej realizacji NPSG na lata 1983—1985 nastąpił postęp w przewyżczeniu trudności po wielkich załamaniach okresu 1980—1982. W wyniku ogromnego wysiłku wszystkich ludzi pracy utrwalone zostały tendencje wzrostowe w produkcji, zdecydowanie obniżony poziom inflacji, nastąpiła poprawa na rynku krajowym oraz w handlu zagranicznym. Wzrósł dochód narodowy, nastąpiła poprawa efektywności we wszystkich podstawowych dziedzinach naszej gospodarki. Występują jednak jeszcze zjawiska negatywne, które trzeba skutecznie usuwać, aby zapewnić dalszą poprawę sytuacji społeczno-gospodarczej kraju.

Cląg dalszy na str. 2

Białe ferie '85 To był wspaniały bal

INFORMACJA WŁASNA

Zaroiło się w niedzielę o godz. 11 lodowisko w białostockim Zwierzyniecu. Obok zapalonych — acz zwyczajnych łyżwiarzy — migwały postacie nie z tego świata. Zamaskowany Znak Zorro obok wiecznie rozśmiałego Pippi Lanstrumpf, zawalowane damy, obok krasnali i skrzatów. Na tafli lodowiska pojawił się nawet łyżwiarski senior z wielkim, czerwonym nosem, nieodłączną laszczką i puklami posiwiałej czupryny spływającej na ramiona. Był zajęczek na „śniegórkach” i Kogucik Kukurykiewicz Złocisty Grzebyk.

Cląg dalszy na str. 2



Marszałek Polski Michał Rola-Żymierski dostał medal „Honorowego Obywatela Miasta Chełma”. Medal z podobizną marszałka i w/w napisem wręczył Rola-Żymierskiemu przewodniczący MRN w Chełmie Stefan Machowicz.

NA ZDJĘCIU: podczas uroczystości.

CAF — W. ROZMYŚLÓWICZ — telefot

Owoce reformy (i w reformie)

INFORMACJA WŁASNA

Jedną z filii Białostockich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego jest placówka w Wysekim Mazowieckim. Jej wyciówką są wina owocowe. W minionym roku wytworzono ich ok. 2 mln litrów. Z przygotowanych tu 120 ton kompotów 70 proc. powędrowało na eksport, podobnie jak 90 ton (cała produkcja) pulp owocowych. Wyrabia się także soki wysokosłodzone, konserwy ogórków oraz dostarcza na rynek trochę innej warzywnej i owocowej „galanterii”.

Wysokomazowiecki zakład posiada status „częściowej autonomii”. Oznacza to, że dano jego kierownictwu wolną rękę w ustalaniu cen skupu i gotowych wyrobów. W placówce za surowiec trzeba dogadzać się z PGR-ami i spółdzielniami rolniczymi. Np. na potrzeby winiarstwa nadają się jabłka w gorszych asortymentach, nawet z sadów nie prowadzonych ze szczególną starannością czy z tzw. spadów.

— Ceny na gotowe wyroby, zgodnie z zasadami reformy, trzeba tak ustawić — mówi dyrektor techniczny zakładu, Marianna Macyszka — żeby opłacała się z jednej strony produkcja, a z drugiej — by nie było trudności z zbytem. Który klient zechce płacić więcej, gdy gdzieś indziej zobaczy towar podobny, może nieco gorszy, lecz za to o wiele tańszy? Dziś nabywcy nie tak chętnie sięgają do portfeli. Musimy obserwować, co dzieje się w pokrewnych przedsiębiorstwach.

Wstępnie obliczono, że miniony rok zamknął się zyskiem rzędu 20 mln zł. Biorąc pod uwagę aktualne warunki i możliwości — oceniono — jest to wielkość satysfakcjonująca.

Zyski dzieli się na wszystkie zakłady, wchodzące w skład BZPOW. Ma to swoje

Cląg dalszy na str. 2

Konferencja sztokholmska

A my tu sobie gadamy o zaufaniu...

SZTOKHOLM (PAP) — Specjalny wyelannik PAP Andrzej Rayzacher komentuje: W kuluarach konferencji sztokholmskiej, która od przeszło roku obraduje nad środkami budowy zaufania i bezpieczeństwa, pokazywano sobie w tych dniach czwartkowe wydanie londyńskiego „Daily Express” i doniesienia agencji prasowych z Waszyngtonu na temat wzajemnie się wykluczających wypowiedzi szefa Pentagonu Gaspára Weinbergera oraz rzeczników jego własnego resortu.

To niesłychane — powiedział jeden z mych fińskich kolegów, wskazując na bieżący przez całą szerokość pierwszej strony konserwatywnego brytyjskiego brukowca tytuł: „Sensacyjna historia bieżącego radzieckiego „planu wojennego” oraz rakiety, które zestrzeliły ich własne migi; różowa rakietka znajdowała się na kursie do Hamburga”.

To, że tę wyssaną z palca rewelację „korespondenta d.s. obrony” Michaela Evansa opublikowała właśnie gazeta żyjąca z sensacji, nie dziwnie — powiedział inny kolega — dziennikarz, tym razem australijski — ale, że powołał się na ten fałszywy szef resortu obrony wielkiego mocarstwa, człowiek, który z racji pełnionych obowiązków powinien być poinformowany, to po prostu przerażające.

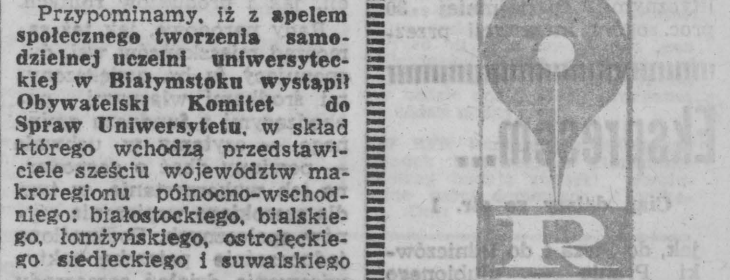
Evans dopuścił się czegoś, co jest niewatpliwie gangsterstwem dziennikarskim w najczystszej postaci. Odgrzał dla swej gazety wypadek z obiektu latającym — celem, którego dalszy na str. 2

Fundusz Budowy Uniwersytetu Pierwsze wpłaty

INFORMACJA WŁASNA

Na konto Funduszu Budowy Uniwersytetu w Białymstoku wpłynęły pierwsze kwoty pieniędzy. 7 grudnia ub.r. kwotę 10 tys. zł wpłacił jeden z mieszkańców Białegostoku, 5 tys. zł oraz pisemną deklarację wpłaty jeszcze 20 tys. zł w późniejszym terminie przekazał pan Bolesław Masłowski z Moniek, 20 mln zł zaoferowała Wojewódzka Rada Narodowa w Białymstoku.

Cląg dalszy na str. 3



Ekspresem...

ZABYTKOWE PARKI POD TOPÓR?

Chlewnie — w Choroszczy, stadion sportowy — w Rutce, budynki mieszkalne — w Grodzisku usłowno wybudowane na obszarze zabytkowych podworskich parków wiejskich. Inwestycje te w porę jednak zatrzymajmy. Cieszy to tym więcej, że parki wiejskie należą do najbardziej niszczonych, najmniej zadbanych zabytków Białostoczczyzny. Do opieki nad nimi zobowiązani są ich użytkownicy, którzy na ogół z tego obowiązku niewiele sobie robią. Szczególnie złoje gospodarzami są PGR-y. (ko)

TRZYDZIEŚCI LAT TEMU

w marcu z ulic Białegostoku zniknęły tzw. „budy”, czyli samochody ciężarowe służące do przewozu pasażerów w komunikacji miejskiej. Zastąpiły je autobusy polskiej produkcji „Star-50”. Dzisiaj przyjeżdżamy się do tramwaju. (ko)

MIASTO NAD NIDKĄ

Dwudziesta rocznicę o trzymania praw miejskich obchodził natomiast Rucianka-Nida. Ta niewielka i zaciszna miejscowość jest trzecim po Giżyku i Mikołajkach ośrodkiem wczasowym i turystyki wodnej w Krajinie Wielkich Jezior. Z miasteczka rozchodzi się szlaki turystyczne m.in. do Mikołaj

Cląg dalszy na str. 2



„Na pewno tego nie wydrukujecie”

„Gazeta Krakowska” z 3 stycznia br. w artykule zatytułowanym „Nie ma miejsca dla ciebie” zamieściła relację Stanisława Stanucha o szpocie belejenskiej zorganizowanej w kościele w Mistrzejowicach — Nowej Hucie. Szpocka połączona była z wystawą zdjęć z podróży ks. J. Papińskiego. Według afisza u wejścia do kościoła organizatorem tej ekspozycji miała być „Solidarność”. Szpocka nie była bynajmniej tradycyjną: żądnych aniłów i pasterzy. Brak również Matki Boskiej i św. Józefa — pisał wówczas dziennikarz — są za to trzej królowie. Nie, to nie trzej królowie, ale raczej trzej milicjanci, choć są w nich jakieś uniformy, ciągną za nogi kiedza w komży ze stłą na szyi. Obok, na ziemi rzucona sutanna. Nad złoziem, w miejscu gdzie zazwyczaj bywa gwiazda — olbrzymia flanelowa zawiązująca nazwę byłego związku zawodowego — relacjonowała „Gazeta Krakowska”.

Autor artykułu pytał wówczas wprost czy zamiast twierdzić iż odszedł męczennik za wiarę nie należałoby ograniczyć się do nazwania rzeczy po imieniu, iż mamy do czynienia z morderstwem działacza politycznego.

Publikacja ta spotkała się z odzewem. Artykuł w obszernym skrócie przedrukowały inne dzienniki. Autor otrzymał liczne listy. Na część z nich odpowiadał na łamach „Gazety Krakowskiej” z 30 stycznia br. w artykule „Na pewno tego nie wydrukujecie”.

Lektura listów — pisze — pokazała mi, jaki jest stan obecny polskiego katolicyzmu. Bo przecież mistrzejowicka „szpocka” jest wiernym świadectwem tego. Niestety, głow

Cląg dalszy na str. 2

Zauważalny postęp

Ciąg dalszy ze str. 1

wysoki w przemyśle elektrotechnicznym i elektronicznym, precyzyjnym, energetycznym, odzieżowym, maszynowym, Nizszy od przeciętnej był wzrost produkcji w przemyśle: paliw, papierniczym, węglowym, hutnictwa żelaza oraz w spożywczym;

— Przeliczenie zatrudnienia w przemyśle społecznym w ubr. wyniosło 4,42 mln osób i obniżyło się w porównaniu z 1983 r. o 24 tys. osób (o 0,5 proc.). Obniżenie zatrudnienia nastąpiło w większości gałęzi przemysłu, przy czym największy spadek nastąpił w przemyśle papierniczym, hutnictwa żelaza, drzewnym i metalowym;

— Wydajność pracy, mierzona produkcją na 1 zatrudnionego była wyższa niż w 1983 r. o 5,9 proc.;

— Czas pracujący w przemyśle kluczowym, przypadający na 1 robocznika grupy przemysłowej i rozwojowej w 1984 r. utrzymał się na poziomie 1983 r. i wyniósł 1849 godz. Przy nominalnym czasie pracy 2120 godz., tj. o 0,3 proc. niższym niż w 1983 r. oraz wzrosło godzin nadliczbowych ze 124 godz. do 134, tj. o 8 proc. czas nie pracujący zwiększył się z 221 godz. w 1983 r. do 224 godz. w br., tj. o 1,4 proc.;

— Szacuje się, że wartość rolnej produkcji globalnej (w cenach stałych) w 1984 r. wzrosła w porównaniu z 1983 r. o 5,7 proc., z czego wartość produkcji rolnej wzrosła o 8,4 proc. Towarowa produkcja rolnicza wzrosła o 8,8 proc. z czego produkcja roślinna o 5,9 proc., zaś zwierzęca o 2,7 proc.;

— Osiągnięto dobre wyniki w zbiorach i planach zbóż. Zbóż zebrano 24,4 mln ton, tj. o 10,4 proc. więcej niż w 1983 r., przy planach 23,9 q z ha, tj. o 9,3 proc. większych niż w 1983 r.;

— Zapoczątkowano proces odbudowy podłoża zwierząt gospodarskich. Wpłynęły na to: wzrost produkcji roślinnej w 1984 r., zwłaszcza zasobów własnych zbóż i ziemniaków oraz wzrost opłacalności chowu zwierząt, znajdujący odbicie w poprawie relacji cen skupu żywa wycieranego do woinywnych cen pasz;

— Wzrosły przewozy transportem społecznym i przeliczenia w portach. Prace koło utrudniał brak taboru, zwłaszcza wagonów towarowych;

— W handlu zagranicznym wzrosł eksport i import — o 9 proc. W obrotach rodzimych w walutach krajów zachodnich trzeci rok z rzędu osiągnięto nadwyżkę eksportu nad importem. W 1984 r. wy-

niosła ona 1.501 mld dolarów. Niekorzystnie, choć w mniejszym stopniu niż w 1983 r. kształtowały się relacje zmian cen towarów eksportowanych do zmian cen towarów importowanych (wskaźnik terms of trade). W ubr. nastąpił zmiana w strukturze towarowej obrotów — wzrosł nieco udział paliw i energii, w wyniku wzrostu ich eksportu do II obszaru płatniczego, zmniejszył się natomiast udział wózków przemysłu elektromaszynowego, w wyniku spadku tego eksportu do II obszaru;

— Dochody ludności wzrosły szczególnie w tempie nieco szybszym od wzrostu kosztów utrzymania. W rezultacie wzrostu produkcji i importu rynkowego, lepsze było zapotrzebienie rynku, a na niektórych odcinkach nastąpił pewien postęp w osiągnięciu równowagi między podażą a zapotrzebowaniem na towary;

— Wzrosła, chociaż nieznacznie, liczba oddanych do użytku mieszkań — wybudowano ogółem 195 tys. mieszkań. Mniej mieszkań niż w 1983 r. uzyskano w budownictwie spółdzielczym i indywidualnym, więcej, w budownictwie zakładów pracy i komunalnym;

— Utrzymywały się zjawiska utrudniające rozwój gospodarczy i niekorzystnie oddziałujące na warunki życia ludności. Niezadowolająca była jakość wielu wyrobów przemysłowych — liczba wyrobów oznaczonych znakami jakości „Q” i „1” wyniosła 18,7 tys. i nieco spadła w stosunku do 1983 r. — oraz efektywność gospodarowania środkami produkcji i czasem pracy;

— W wyniku realizacji programu oszczędnościowego — zwiększenie obniżenie przeciętnej energochłonności i materiałochłonności produkcji materialnej, ich poziom był jednak nadal wysoki. Znacznie wzrosły — do 942,1 mld zł — do płaty z budżetu państwa do wyrobów i przedsiębiorstw;

— Działalność inwestycyjna charakteryzowała się wyższym, niż zakładano w planie, poziomem zrealizowanych nakładów inwestycyjnych — o 450 mld zł — utrzymaniem zaangażowania (nakładów na dookończenie zadań) w inwestycjach nie ukończonych oraz wzrostem zamrożenia nakładów. Łącznie wydatkowane na inwestycje 1335 mld zł, w tym 634 mld zł na roboty budowlano-montażowe i 410 mld zł na zakup maszyn i urządzeń. Na koniec 1984 r. nakłady zamrożone w inwestycjach nie ukończonych (bez wstrzymanych) wyniosły 1,6 biliona zł. Ich zakończenie wymaga ponad 3 bilionów zł;

— Przeliczone wynagrodzenie miesięczne w gospodarce społecznej wyniosło w 1984 r. ok. 16,9 tys. zł i wzrosło w porównaniu z 1983 r. o 20,2 proc. W stosunku do osiągniętego wzrostu i poziomu wydajności pracy — wzrost wynagrodzeń był zbyt szybki;

— Przychody i wydatki pieniężne ludności były większe niż przed rokiem oraz większe niż założono w CPR. Przychody — wg danych NBP — osiągnęły poziom 5126,5 mld zł i były wyższe w stosunku do 1983 r. o 19,6 proc. Wydatki pieniężne ludności wyniosły 4341,2 mld zł, co oznacza wzrost o 21,2 proc. Podaż towarów, mimo iż była wyższa od planowanej, nie równoważyła w pełni wzrastających przychodów pieniężnych ludności, a sytuacja rynkowa była nadal trudna;

— Wzrost cen detalicznych w handlu społecznym i w gospodarce społecznej w 1984 r. oraz skutki zmian cen z 1983 r. spowodowały, że koszty utrzymania poszczególnych grup społeczno-ekonomicznych ludności wzrosły w granicach 15—17 proc., tj. zgodnie z założeniami CPR. Wzrost ten był jednak silnie odczuwany przez te grupy ludności, których dochody realne nie wzrosły lub uległy obniżeniu;

— Mimo uzyskania postępu, gospodarka wciąż jeszcze nie osiągnęła poziomu z 1979 r. (PAP)

ZSL w realizacji zadań polityki rolnej

Ciąg dalszy ze str. 1

NK ZSL — podkreślono — w pełni popiera realizację podstawowych celów i zadań wyznaczonych w CPR na 1985 r. Uznajemy — czytamy w uchwale — iż poprawę poziomu życia społeczeństwa można osiągnąć tylko pod warunkiem przywrócenia równowagi gospodarczej i ograniczenia inflacji. Strategiczne cele CPR można osiągnąć tylko na drodze poprawy efektywności gospodarowania we wszystkich działach gospodarki i oszczędności w wykorzystaniu materiałów, surowców i energii. NK zobowiązuje więc wszystkie instancje i ognia, wszystkich członków ZSL pracujących w organach administracji państwowej, w jednostkach gospodarczych i społecznych — do politycznego wsparcia zasadniczych celów planu na br., a zwłaszcza do aktywnego działania na rzecz ich realizacji. Jest to bowiem jeden z podstawowych warunków pomyślnej realizacji zadań wynikających z CPR dla rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

nanych na całą gospodarke. Za szczególnie ważne w inwestycjach w tym kompleksie uznano realizację programu rozwoju przemysłu rolnospożywczego.

Podkreślając potrzebę umocnienia stabilnej polityki rolnej przyjętej na wspólnym XI Plenum KC PZPR i NK ZSL oraz na konsekwentne przestrzeganie jej zasad w realizacji, wskazano, że w celu utrzymania opłacalności produkcji rolnej i parytetu do dochodów niezbędne jest przeciwnie sytuację ekonomicznej wsi i podjęcie odpowiednich decyzji. Konieczne jest również — stwierdzono — pilne wdrożenie do praktyki systemu kształtowania cen środków produkcji, cen skupu i cen detalicznych żywności, zgodnego z ustaleniami XI Plenum KC PZPR i NK ZSL oraz IX Kongresu ZSL. Występuje również pilna potrzeba dalszego doskonalenia systemu kontroli i konsultacji cen na środki produkcji w celu skutecznego niż dotąd przeciwdziałania ich podwyżkom.

NK ZSL zwrócił się w uchwale do wszystkich członków stronnictwa o aktywny udział w realizacji zadań wynikających z lokalnych potrzeb i możliwości, o poprawę efektywności gospodarowania, o lepsze wykorzystanie istniejących możliwości i rezerw, o poprawę jakości, zarówno przemysłowych środków produkcji, jak i produktów rolnych.

Rady narodowe, jak też samorząd mieszkańców wsi, dysponujący w br. zwiększonymi środkami własnymi pochodzącymi z funduszu gminnego — czytamy w uchwale — powinny dbać o gospodarne ich wykorzystanie, w tym o szerokiego wsparcia czynności społecznych. Podkreślono jednocześnie potrzebę zaktualizowania działań samorządu rolniczego, spółdzielczego i terytorialnego dla pełnego wykorzystania ich ustawowych funkcji nadzorczych i kontrolnych. Chodzi w tym przypadku — stwierdzono — nie tylko o działalność gospodarczą, ale również oświatowo-wychowawczą, szkoleniową, podnoszenie wiedzy i umiejętności zawodowych rolników i pracowników obsługujących rolnictwo.

Nawigując do konieczności pełnego wykorzystania ustalonych w CPR warunków materiałowo-technicznych i ekonomicznych oraz nakładów inwestycyjnych — podkreślono, że w latach 1986-90 udział inwestycji przeznaczonych na kompleks żywnościowy powinien wynieść zgodnie ze wspólnymi ustaleniami politycznymi, co najmniej 30 proc. ogółu inwestycji przewidzianych w planie.

Ekspresem...

Ciąg dalszy ze str. 1

jek, do Pizsa i do leśniczówki Pranie — ulubionego miejsca pobytu K. I. Gaczyńskiego. (JC)

ZIMA WRÓCIŁA...

choć wydawało się, że jeszcze dzień dwa i zakwitną przebieżniki. Naciągana z północy. Śnieg zaczął padać już w sobotę o godz. 23 w Ketrzyźnie, zaś w Białymsztoku pierwsze płatki dotknęły ziemi o godz. 23.10. Najwięcej problemów sprawiły pewnie dość silny porywisty wiatr, dochodzący do 20 m/s oraz opady śniegu, co w sumie będzie powodowało zawieje i zamiecie.

DROGOWCY W POGOTWIU

Wczoraj wieczorem nie stwierdzono jeszcze zagrożenia dla ciągłości ruchu. Niemniej jednak dziś rano i w ciągu dnia ruch na niektórych odcinkach dróg III kolejności odświeżania może być przerwany, a nawet przerwany. W nocy na drogach naszego regionu pracowało ok. 350 ludzi, 80 pułgów śnieżnych oraz 119 piaskarek. Nie zaszła jeszcze konieczność użycia ciężkich pułgów wirnikowych. (KO)

BEZ WIEKSIZYCH AWARII...

linii energetycznych mimo dość silnego wiatru minęła niedziela w woj. łomżyńskim i suwalskim. Tylko w woj. białostockim uszkodzona została linia łącząca Hajnówkę z Trzycią, co wyłączało z obiegu ok. 60 stacji transformatorowych. Prąd zabrakło w ok. 50 okolicznych miejscowości. (KO)

Opr. ko

Konferencja sztokholmska

Ciąg dalszy ze str. 1

ry wyznał się spod kontroli podczas czterech floty radzieckiej na Morzu Barentsa, przeleciał 28 grudnia ubr. nad terytorium Norwegii i rozbił się na lodzie zamarniętego jeziora Inari w Finlandii. ZSRR — przeprosił oba te kraje na drodze dyplomatycznej i tak Oslo, jak i Helsinki uznały sprawę za zamkniętą.

— Ale nie Evans i dostarczające mu natchnienia „jezo „miarodajne źródła”. Napisał on w swej gazecie — zważając się dumnie w podtytuł „Voice of Britain” („Głos Brytanii”) — że w rzeczywistości pod koniec wojny lotnictwo radzieckie nie szukało latającego celu do oświecenia strzeleckich, ale „znaczenie nowsza rakietka SS-N-12 „Sandbox” (nomenklatura NATO — przyw. red.) o zasięgu, jak podają eksperci, ponad 2000 mil”.

Wprawdzie Norwegowie i Finowie stwierdzili oficjalnie, iż chodzi o pocisk starszej generacji SS-N-3 „Shaddock” o zasięgu zaledwie 300 mil, ale Evansowi potrzebne było konkretnie coś leżącego znacznie dalej. Inaczej nie mógłby wskazywać na pocisk, iż ów domniemy „Sandbox” o mały włos nie doleciał do Hamburga lub Bremy — gdyby nie to, iż został w porę zestrzelony przez jeden z dwóch wysłanych w pościg radzieckich myśliwców MiG-23. Pocisk ten miał bowiem mieć w swym pokładowym komputerze program zatakania jednego z dwóch miast zachodniomorskich...

Zupełnie nie przeszkodziło to Casparowi Weinbergerowi powiadzić następnego dnia na posiedzeniu Komisji Obrony Senatu USA, że „Rosjanie zetarlił pocisk manewrujący”. Dlaczego minister to powiedział, chociaż jego własny raport był innego zdania? — Szeft Pentagonu bronił w senackiej komisji reaganowskiego programu „wojen gwiazdowych”. Skoro Rosjanie umieli niszczyć w locie pociski manewrujące — argumentował — dlaczego nie potrafili zrobić to samo także my. Po to właśnie potrzebna jest nam realizacja przedwydziałek „iniciatywy obrony strategicznej”.

— Jak wiadomo, cel uświata środki, lecz minister tak bardzo rozniżał się z prawdą, iż rzecznik Pentagonu musiał w godzinie po jego wystąpieniu w Senacie przyznać, że Weinberger „pomógł fakty”.

W kuluarach konferencji sztokholmskiej uważa się za fałszerstwo „Daily Express” i gorliwie wykorzystanie go przez szefa Pentagonu za smutny znak czasu — a my tu sobie gadamy o środkach budowy zaufania... — powiedział z zdumienia delegat pewnego kraju neutralnego.

— Komentując perspektywy przyszłości tej konferencji, wiele delegacji wskazywało, iż wydarzenia zewnętrzne muszą mieć wpływ na naszą pracę tutaj. Moja delegacja podziela ten pogląd” — słowa te wypowiedział w ubiegły wtorek na otwierającym V sesję konferencji sztokholmskiej posiedzeniu plenarnym szef delegacji USA, amb. James Goodby. Widocznie nie przewidział jaki wkład do atmosfery otaczającej prace konferencji 35 państw w Sztokholmie wniosie jeden z czołowych przedstawicieli jego własnego rządu.

— Jak wiadomo, cel uświata środki, lecz minister tak bardzo rozniżał się z prawdą, iż rzecznik Pentagonu musiał w godzinie po jego wystąpieniu w Senacie przyznać, że Weinberger „pomógł fakty”.

W kuluarach konferencji sztokholmskiej uważa się za fałszerstwo „Daily Express” i gorliwie wykorzystanie go przez szefa Pentagonu za smutny znak czasu — a my tu sobie gadamy o środkach budowy zaufania... — powiedział z zdumienia delegat pewnego kraju neutralnego.

— Komentując perspektywy przyszłości tej konferencji, wiele delegacji wskazywało, iż wydarzenia zewnętrzne muszą mieć wpływ na naszą pracę tutaj. Moja delegacja podziela ten pogląd” — słowa te wypowiedział w ubiegły wtorek na otwierającym V sesję konferencji sztokholmskiej posiedzeniu plenarnym szef delegacji USA, amb. James Goodby. Widocznie nie przewidział jaki wkład do atmosfery otaczającej prace konferencji 35 państw w Sztokholmie wniosie jeden z czołowych przedstawicieli jego własnego rządu.

Jak osiągnąć wysokie plony Ziarno już czeka

- ◆ ROZPOCZĘTO SPRZEDAŻ
- ◆ MNIEJSZY POPYT NA OWIES
- ◆ BEZPOŚREDNI DOWÓZ DO WSI

INFORMACJA WŁASNA

Na polach naszego regionu leży biała, śnieżna powłoka. Zima może spłacać jeszcze niejednego fięła. Wydawałoby się, że jest sporo czasu do rozpoczęcia nowego sezonu w rolnictwie. Jednakże wiele instytucji obsługujących wieś, jak i sami rolnicy sposobią się do pierwszych prac polowych.

Przedsiębiorstwo „Centrala Nasienna” w Białymstoku już dawno poczyniła przygotowania do wiosennych siewów. Zgromadzone 1250 ton pszenicy jarej odmian: Alfa, Jara i Kadet. W tym roku będzie również 4500 ton jęczmienia, z tego 1400 ton dla gospodarstw indywidualnych. — Zostawiamy pewną rezerwę na przesywy — powiedział zastępca dyrektora, Wiesław Sleszynski. — Jest to zboże, które najlepiej nadaje się do tego celu ze względu na możliwość późniejszych siewów.

Do dyspozycji producentów w trzech województwach będą ponad 6000 ton owsa nowych odmian: Dragan, Boruta, Rumak, Markus, Perona i Lach. Niestety, od rolników zebrano dotychczas zamówienia na dostawy tylko 1800 ton, podczas gdy plan odnowienia materiału siewnego przewiduje ilości trzykrotnie większe. Wobec wielu z nich decyduje się na radykalne zmniejszenie uprawy tego zboża.

Zakończona została akcja zbierania zamówień. Obecnie zapobiegane są w ziarno własne punkty sprzedaży, jak też magazyny gminnych spółdzielni. Poza tym prowadzono

Ciąg dalszy ze str. 1

siebie. Na wniosek J. Stalina — wszystkim posiedzeniem przewodniczył prezydent USA. Szeft 3 rządów łączyło pragnienie jak najszybszego zakończenia wojny. Każdy z nich miał jednak inne cele polityczne i inny pogląd na stosunki w powojennym świecie. Ujawniło się to już w kilka miesięcy po krymskim spotkaniu. Spośród ośmiu posiedzeń plenarnych, dwa pierwsze poświęcono omówieniu Jaltańska rozpoczęła się bowiem w okresie, kiedy los Niemiec hitlerowskich był w zasadzie przesądzony. Tylko 70 km dzieliło Armię Czerwoną od stolicy Rzeszy. Zwycięstwo było więc tylko kwestią czasu.

Podczas konferencji omówiono przede wszystkim sprawy związane z przyszłością Niemiec. Postanowiono z całą konsekwencją zniszczyć nazizm i ukarać przestępców wojennych, tj. tych ludzi, którzy popełnili zbrodnicze ludobójstwa na skalę, jakiej nie znała historia. W Jaltce powstała więc idea powołania przyszłego Sądu Najwyższego Narodów, który wkrótce miał się zebrać w Norwimbrze. Postanowiono, że Niemcy zapłacą narodom poszkodowanym tzw. reparacje. Szczególnie doniosłe znaczenie miało postanowienie o powołaniu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Poruszono również problem

40 lat temu i później

jugosłowiański i kwestie pomocy dla rządu J. Broz-Tito. Ponadto szefowie delegacji podpisali deklarację: „O wyzwolonej Europie” oraz „O jedności w organizacji pokoju i w prowadzeniu wojny”. Wyrażono w nich wolę współpracy potrzebnej i koniecznej wszystkim sojusznikom — w czasie wojny i po wojnie. Zobowiązali się oni zrobić wszystko by utrzymać pokój w Europie i nie dopuścić do rozpadania przez Niemcy nowej wojny światowej. Wszystkie te postanowienia ujęte zostały w 9-punktowym komunikacie konferencji jaltańskiej.

stolecia, jakie upłynęło od krymskiego spotkania, powtarzają się próby rewizji, a nawet przekreślenia jego postanowień. Nasiliły się one szczególnie w ostatnich latach.

Jednakże kwestionowanie tych decyzji — obecnie równa się zamykaniu oczu na ówczesny układ sił. W Jaltce siła polityczna Stalina wynikała bowiem z roli i wkładu Związku Radzieckiego w walkę o zwycięstwo. Przebieg dyskusji na temat przyszłości Europy odpowiadał istniejącym realiom politycznym i militarnym. Mocarstwa zachodnie — wobec rozstrzygniętej roli Związku Radzieckiego w wojnie — musiały uznać jego równorzędność rolę jako partnera w podjęciu najważniejszych decyzji dotyczących wojny i pokoju na całym świecie.

Najtrudniejszy okazał się problem przyszłości Polski. Wywoływał on najwięcej sprzecznych opinii i ocen. Dyskutowano na ten temat podczas 6 posiedzeń plenarnych. Najdłuższą debatę na temat charakteru i sposobu utworzenia jednoosobowego rządu polskiego, który mogłoby uznać wszystkie wielkie mocarstwa, Mocarstwa zachodnie uzwały się zobowiązane do popierania (z w. rządu londyńskiego, który nie potrafił dostosować swoich celów politycznych do nowej europejskiej i światowej rzeczywistości. Rząd londyński trwał na pozycjach „jedynego reprezentanta narodu”, choć rzeczywistość w kraju była już inna. W tym czasie działał już w Polsce, stworzony przez siły lewicowe, Rząd Tymczasowy RP. Druga, istotna sprawa był problem granic powojennej Polski. Wszyscy uczestnicy obrad wyrażali zgodę na przebieg granicy wschodniej wg tzw. linii Curzona. Sprawa granicy zachodniej, chociaż nie wywołująca większych kontrowersji, została w komunikacie końcowym potraktowana osłowniowo.

Z losów postanowień Jaltańskich oraz innych faktów i zjawisk powojennego czterdziestolecia wynika jednak wnioski: kompromis polegający na zwłoczności i niedomówieniach — z powodu sprzeczności interesów — zawsze narazony jest na cięsy i nigdy nie stanowi gwarancji politycznego sukcesu. Jest też wniosek drugi, bardziej zasadniczy: świat nie zasnął pokojem bez współpracy tych, którzy ostatecznie o pokoju decydują.

— Najtrudniejszy okazał się problem przyszłości Polski. Wywoływał on najwięcej sprzecznych opinii i ocen. Dyskutowano na ten temat podczas 6 posiedzeń plenarnych. Najdłuższą debatę na temat charakteru i sposobu utworzenia jednoosobowego rządu polskiego, który mogłoby uznać wszystkie wielkie mocarstwa, Mocarstwa zachodnie uzwały się zobowiązane do popierania (z w. rządu londyńskiego, który nie potrafił dostosować swoich celów politycznych do nowej europejskiej i światowej rzeczywistości. Rząd londyński trwał na pozycjach „jedynego reprezentanta narodu”, choć rzeczywistość w kraju była już inna. W tym czasie działał już w Polsce, stworzony przez siły lewicowe, Rząd Tymczasowy RP. Druga, istotna sprawa był problem granic powojennej Polski. Wszyscy uczestnicy obrad wyrażali zgodę na przebieg granicy wschodniej wg tzw. linii Curzona. Sprawa granicy zachodniej, chociaż nie wywołująca większych kontrowersji, została w komunikacie końcowym potraktowana osłowniowo.

Z losów postanowień Jaltańskich oraz innych faktów i zjawisk powojennego czterdziestolecia wynika jednak wnioski: kompromis polegający na zwłoczności i niedomówieniach — z powodu sprzeczności interesów — zawsze narazony jest na cięsy i nigdy nie stanowi gwarancji politycznego sukcesu. Jest też wniosek drugi, bardziej zasadniczy: świat nie zasnął pokojem bez współpracy tych, którzy ostatecznie o pokoju decydują.

To był wspaniały bal

Ciąg dalszy ze str. 1

A wszystko za sprawą Miejskiego Domu Kultury w Białymstoku i Ogniska TKKF „Hetman” — organizatorów

Rozpoczęto już sprzedaż. Każdy rolnik może kupić kwalifikowane ziarno siewne; w rejonach wytypowanych do planowego odnowienia otrzymuje dotację. (GS)

niezapomnianego Balu Przebierańców. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska częstowała gością mlekkiem, a instruktorzy „Hetmana” uczyli podstawowych i wylwarskich umiejętności, ustawili bramki i niekiedy trudnych siłomów oraz innych równie wycieczek czekały nagrody. Najważniejszy był, rzecz jasna, wybór najlepszego i najbardziej oryginalnego kostiumu. Tym razem konkurencja obsadzona była silnie i jury miało pełne ręce roboty.

Dobra to była zabawa i nie-

Owoce reformy

Ciąg dalszy ze str. 1

ujemne strony. Bo oż to za przyjemność oddawać komuś nawet siebie w wypracowanych przez siebie pieniądzy? Są jednak i pozytywne strony. Zakład w Wysokiem Mazowieckiem stoi przed koniecznością rozbudowy. Skromna powierzchnia uniemożliwia ekspansję; trzeba wkroczyć na nowe tereny. Tu zaś wchodzi na tapetę sprawa ścieków. Powstająca w mieście oczyszczalnia, w której pobliżu można byłoby umieścić kilka nowych obiektów przetwórczych, nie zaspokoiłoby wszystkich potrzeb. Konieczne są pieniądze, a więc także inwestycje może być sfinansowana przez Białystok. Po reszcie trzeba będzie zwrócić się do banku — na pomieszczenie dla zakupionej w ubr. za 30 mln zł w NRD

Znów tragiczny wypadek w Łomży

INFORMACJA WŁASNA

Na miejscu tego ponurego zdarzenia jestem w kilka godzin potem. Parter klatki schodowej jest obficie zbrzydzany krwią. Ktoś próbował już zrobić tu porządek, ale czynił to bardzo nieskutecznie. W klatce panuje cisza. Podobnie, jak za drzwiami mieszkanka nr 22, gdzie jeszcze kilka godzin temu napastnik miał zakrawiony nóż pod kranem.

„Na pewno tego nie wydrukujecie”

świadomości mi — pisze autor — iż nauki księży są mało skuteczne, skoro inny język obowiązuje w świątyniach, a inny za bramą kościoła: na ulicy, w pracy, w życiu społecznym.

— Autor, jako naczytny świadek, wskazuje, iż będąc na terenie ok. 2 godzin — nie widział ani jednego człowieka, który by w pobliżu „szopki” przyklepnął, nie było tam również nikogo modlącego się. Po prostu, jak to się dzieje na wszystkich wystawach, ludzie przesuwali się od tablicy do tablicy, robiąc miejsce innym. Można stać w miejscu, iż nie robi wrażenia miejsca kultowego — a raczej świeckiego pokaz, świeckich eksponatów. Potwierdza to mimo woli wielu korespondentów — zaznacza dziennikarz „Gazety Krakowskiej”.

których jeszcze do nie daw, na zwracał się o drobne przysługi, pomagał mu, Na o dzień jednak woleli nie wchodzić mu drogę.

Tak też zeznał w Rejonowym Urzędzie Spraw Wew. nętrnych w Łomży. Przebieg napadu nie pamięta. „Wielkie tylko, że zaatakował swego najbliższego wroga z dawnych lat. „On nazwał się... nie, tu nie pada nazwisko ciężko okaleczonego człowieka. Tu chodzi zupełnie o kogoś innego...”

Przyznam — kontynuuje St. Stanuch w odpowiedzi na inne listy — że niepokój mnie ten pogardliwy stosunek do do wolnej Polski, którą mamy, a o której — mimo wszelkie wady i niedoskonałości — marzyłi wszyscy znający smak słodkiej niewoli. Może więc rację miał także biskup Ignacy Kraskiewicz, który twierdził, iż miłość do Ojczyzny „czują tylko umysły poczciwe”. Jak każdy patriotka wiedział, że Ojczyzna to nie ordery, stanowiska, zaszczyty, ale trudny i najczęściej niedostrzegany obowiązek...

Niektórzy korespondenci — podkreśla w zakończeniu St. Stanuch — twierdzą, iż „szopka” i wystawa w Mistrzowiech to manifestacja żalu po zmarłym ks. J. Popieluszczyku. Dziwny to żal, który wymaga trąb i transparentów. Widziałem matki polskie, których synów, córki lub mężów torturowało gestapo, lub któ-

Niespełna 30-letni Franciszek B. zapamięta ten dzień do końca życia. Pozostaną ślady na twarzy. Czy uszkodzenia ciała jakich doznał pozwala mu nadal wykonywać zawód krawcowy? Pokażę czas. Teraz najważniejsza jest to, że ostrze noża o długości 13 cm przeszło kilka centymetrów nad sercem. Ze żaden z ciosów nie dosięgnął dziecka. Ono jednak też zapamiętało to zdarzenie. Szło do łóżka, na spotkanie z dziadkiem mrocznym.

Dzień wcześniej została w tym samym miejscu zastawiona wana przez Kazimierza B. znaną Franciszką B. w zaawansowanej ciąży. Cudem uniknęła obrażeń...

Kazimierz B. został aresztowany pod zarzutem usiłowania zabójstwa. Wkrótce zostanie przewieziony do Specjalistycznego Zespołu Onkologii Zdrowotnej w Choroszczy

Opr. ko

Pierwsze wpłaty

Ciąg dalszy ze str. 1

Obywatelski Komitet do Spraw Uniwersytetu i Filii UW oczekują od społeczeństwa — jak czytamy w odczytaniu — różnorodnych form współpracy dla dobra makroregionalnego i kraju oraz wielostronnej pomocy materialnej, jak również dbałości o klimat i poprawę społecznego na rzecz utworzenia uniwersytetu.

„Apelujemy do całego społeczeństwa, wszystkich Polaków w kraju i za granicą, do przedsiębiorstw, instytucji i organizacji społecznych, do związków zawodowych, robotników i rolników, do intelektualistów, do wszystkich ludzi dobrej woli — o przekazanie środków finansowych na zakup aparatury naukowej, książek i sprzętu, na utrzymanie budowy i rozbudowę obiektów oraz o udzielenie innych form pomocy dla uniwersytetu w Białymstoku.

„W okresie 40-lecia PRL uniwersytetowi służył w północno-wschodnim regionie kraju, w Białymstoku, akademicki ośrodek nauki i szkolnictwa wyższego. Tworzą go Biostocka Akademia Medyczna, Politechnika Biostocka, Wydział Zarządzania Akademii Muzycznej i Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, Instytut i Zakład Naukowy PAN oraz Filia Uniwersytetu Warszawskiego.

W ośrodku tym kształcą się aktualnie ok. 10 tys. studentów, pracuje ok. 2 tys. naukowców akademickich, wśród nich ok. 200 profesorów i docentów, w tym ok. 60 samodzielnich naukowców w Filii Uniwersytetu Warszawskiego. 17-letni dorobek organizacyjny, dydaktyczny i naukowy Filii UW stanowi ugruntowaną podstawę do koniecznego, całkowitego uszkalowania ośrodka akademickiego poprzez utworzenie samodzielnej wyższej uczelni — uniwersytetu w Białymstoku.

Jest to sprawa nie tylko jednego pokolenia Polaków, ale i przyszłych pokoleń. Jest to konieczny warunek rozwoju nauki polskiej, ważny czynnik rozwoju edukacji narodowej, rozwiązywania problemów i zaspokajania potrzeb regionu i kraju, nadszoso „władzy na naukę światową...”

Korespondencje, dary i wpłaty można kierować pod adresem: Filia Uniwersytetu Warszawskiego, 15-097 Białystok, ul. M. Skłodowska-Curie 14, tel. 277-32 lub 228-46.

Konto bankowe: 5021-2408-181-63, NBP II Oddział w Białymstoku, „Fundusz Budowy Uniwersytetu”.

Rachunek walutowy: 5018-23605-151-4787, NBP I Oddział w Białymstoku, „Fundusz Budowy Uniwersytetu”.

Kolneńskie spotkanie

W odróżnieniu od wszelkich kontroli i inspekcji, przed którymi stawiane jest zawyżaj nie oddające rzeczywistości określenie „nie zapowiedziana” w Kolnie — zespołu trzech sekretarzy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, dwóch wicewojewódzów i kilku dyrektorów wydziałów Urzędu Wojewódzkiego została zasygnalizowana znacznie wcześniej. Wiadomo także było, kto odwiedzi dany zakład. Bo też i cel daleki był od szimpowej wizytacji.

PRZEWODNICZĄCY zespołu sekretarzy KW — Marek Strzaliński określił go jako próbę innego niż dotychczas, gospodarskiego spojrzenia bliżej poznania przez ludzi mających wpływ na podejmowanie decyzji — problemów mieszkańców Kolna i pracowników tutejszych zakładów, praktyczną realizację hasła: władza bliżej społeczeństwa.

Każda wizyta przedstawicieli władz wyższego szczebla w jakimkolwiek środowisku nie jest już w zarodku — z czego nie zawsze zdajemy sobie sprawę — szereg implikacji wynikających z rozbieżności oczekiwań. Bywało wszak nagminnie, że odwiedzający, świadom całego zestawu zadań i prób, miał w zanadrzu przynajmniej jeden „prezent”. Czasem się zmieniły — stwierdził podczas jednego z kolneńskich spotkań sekretarz KW, Mieczysław Czerwikowski — nie oczekując więc natychmiastowego salawatienia

Wiedza jak dzieł sztuki

RÓWNO NIE ZNACZY SPRAWIEDLIWIE

We wszystkich odwiedzonych zakładach powtarzał się jeden problem, brak mieszkań. Na spotkaniu zespołu z ak-

tywem zarzucano władzom wojewódzkim wręcz dyskryminację Kolna. W 1983 r. oddano tu do użytku 193 mieszkania, w ub. r. — 85, w tym natomiast wzniesie się tylko 40. Zaledwie dwa budynki, które staną na ostatnim skrawku terenu przeznaczonym pod budownictwo mieszkaniowe. Dopiero w opracowaniu znajduje się dokumentacja nowego osiedla Poludnie I. Nie zatwierdzono jeszcze żadnych techniczno-ekonomicznych

budowano już do granic możliwości. Dzieci uczą się na dwie zmiany, a przecież ich liczba rośnie.

Postulatów jest więcej. Budowa hali sportowej, zwiększenie dostaw materiałów budowlanych, a zwłaszcza cegły na kilkadziesiąt postawionych już budynków i cegły, konieczność zwiększenia ilości stanowisk pracy — to tylko niektóre z nich.

Przypieszenie tempa

Przypieszenie tempa długotrwałych prac przygotowawczych zależy od zlokalizowania oczyszczalni ścieków. Od decyzji władz wojewódzkich: budowa wspólna oczyszczalni dla miasta i zakładu mleczarskiego czy oddzielna.

Kolejną sprawą pilną jest postawienie nowej szkoły podstawowej. Dwie istniejące roz-

W wypowiedziach

wiedzi kolneńskiej społeczności rysuje się czarna perspektywa. Czyżby brak przepływu informacji? Przecież na początku stycznia wojewoda tomżyński zapewnił władze Kolna o przyspieszeniu prac projektowania oczyszczalni. Istnieje możliwość, że jej budowa rozpocznie się jeszcze w tym roku. Całe osiedle brane jest natomiast pod uwagę w założeniach projektu planu na lata 1988-90, przy opracowywaniu którego rozpatry się także wzniesienie nowej szkoły.

W Kolnie zdają się rozumieć — mimo szeregu żądań — ograniczenia inwestycyjne i konieczność szukania innych rozwiązań. Zanotowano zresztą na tym polu pewne osiągnięcia. Za przykład może służyć budowa własnymi siłami dworca PKS, kanalizacji burzowej w Borkowie czy — przy pomocy wojska — mostu w Wincencie. Na koncie Narodowego Czynu Pomocy Szkole mamy 100 tys. zł, które można przeznaczyć na bu-

W Kolnie zdają się rozumieć — mimo szeregu żądań — ograniczenia inwestycyjne i konieczność szukania innych rozwiązań. Zanotowano zresztą na tym polu pewne osiągnięcia. Za przykład może służyć budowa własnymi siłami dworca PKS, kanalizacji burzowej w Borkowie czy — przy pomocy wojska — mostu w Wincencie. Na koncie Narodowego Czynu Pomocy Szkole mamy 100 tys. zł, które można przeznaczyć na bu-

Ciąg dalszy na str. 4

Nowy Fibak z Gordejek?

Oddział rejonowy ZMW w Olecku obejmuje swoją działalnością gminy, m.in. Olecko, Wieliczki, Świętajno i Kowale Oleckie. W tym rejonie działa obecnie 35 kół, które skupiają 750 osób.

Młodzi angażują się przede wszystkim w sprach rozwoju życia kulturalnego i sportowego na wsi. Oddano do użytku świetlice w Sobolach. We wsi Lipówka będzie w budowie placówka. Zmodernizowane zostaną obiekty kulturalne w Gordejkach i Markowskich. Nowe wyposażenie otrzymają świetlice w Wilkasach i Sobolach.

We wspomnianych gminach utworzone zostaną drużyny piłki nożnej. Młodzi wybudują boisko do piłki nożnej i kort tenisowy w Gordejkach oraz wyremontują boisko w Rosochach. (Je)

PRÓBA gospodarskiego spojrzenia

jakiegokolwiek problemu. Sprawa postawiona jasno: inny jest podział kompetencji i żeby „dać” trzeba „mieć”.

Nie oznacza to wszakże postawienia zroszonych postulatów bez żadnej reakcji. Dysproporcja potrzeb i możliwości zmusza jednak do dokładnego ich analizowania. Problemy Kolna będą dla kolniarza zawsze ważniejsze, niż kłopoty w Wysokim Mazowieckiem, ale nie z pozycji województwa.

Na mlecznej drodze

Warto pójść ich śladami

Poznałem kilku świetnych, wspaniałych rolników, zarówno starszego jak i młodszego pokolenia. Wiceprezes Białostockiej Spółdzielni Mleczarskiej — Zygfryd Borowski zachęcił nas do obejrzenia nowoczesnych warsztatów rolnych, specjalizujących się w produkcji mleka. W okolicach Białegostoku nie ma takich wiele — najwyżej 50 na 9 tys. dostawców. Nic dziwnego, że spółdzielcy określają swoją pracę jako „zbieranie mleka”. Średnio licząc, od jednego gospodarza skupuje się zaledwie 10-12 litrów.

PILNOWAĆ CZYSTOŚCI

Ponad przeciętność wyrasta gospodarstwo Franciszka Dobrogowskiego z kolonii Dobrynowo Duże. Już widok z podwórza wskazuje na dbałość o porządek i estetykę obejścia. Wszystko ma tu swoje miejsce, podkreślone jeszcze starannością o ładny wygląd zabudowań.

Nie zasiałem gospodarza na miejscu, wyjechał bowiem w pilnych sprawach do Białegostoku. Działając zastępczo go w zagrodzie krowa Celina, doskonale znająca się na hodowli. Co prawda najwięcej chwali ona mleko, który jest tu głównym fachowcem, ale właśnie panią Dobrogowską wybrało do rady nadzorczej spółdzielni mleczarskiej.

DELIKATNE ZWIERZĘTA

Na mlecznej drodze spotykam kolejnych, nowoczesnych warsztatów produkcyjnych. Odpowiedem gospodarstwa Zenona Adamskiego z kolonii Pogorzałki. Obora wybudowana w 1979 roku zdobyła w następnym sezonie nagrodę „Złoty Wiechy”. W pobliżu stoją jeszcze stare zabudowania gospodarcze oraz opustoszały, drewniany dom. Śladziwo tego co stare i nowe jest pouczające, wymownie świadczą o zachodzących zmianach w gospodarstwie.

Rozmowę prowadzimy w najczystszej części nowego, funkcjonalnego domu. — Rolnik — mówi Zenon Adamski — nieraz całe życie musi pracować, aby doczekać się dobrych krow. Jakież to delikatne, podatne na różne schorzenia zwierzęta. Nie narzekam na swoje, choć ostatnio trochę się „popuści”. Wśród jedenastu dojnych krow, dwóch nie udaje się zacielić. Nie ma rady, przyjdzie wymienić je na inne.

Od dwóch lat zrezygnowałem z robienia kiszonki. Według mnie pogarsza się od nich smak mleka. Wystarczy, że zadaje buraki oraz siano, ze sporym dodatkiem pasz treściwych. Taka zmiana w żywieniu nie wpłynęła ujemnie na wyniki produkcyjne. Dostarczam średnio sto litrów mleka dziennie.

nie technicznym POM Białostoczek, bo choć chłodzarki nie pracują, od czasu do czasu zdarzają się awarie.

To nie przypadek sprawił, że Dobrogowski specjalizują się w produkcji mleka. Decyzja powzięta mniej więcej dziesięć lat temu, została dokładnie przemyślana i przekalkulowana. Korzystali przy tym z doradztwa fachowców białostockiego WOPR. Całe gospodarstwo, w szczególności struktura upraw, podporządkowane jest głównemu celowi: produkcji mleka. Corocznie sporządza się około 80 ton kiszonki z liści buraczanych oraz traw. Wysoki udział pasz soczystych w karmieniu krow zapewnia całkiem niezły poziom wydajności mleka — blisko 4 tys. litrów od sztuki.

W latach siedemdziesiątych dużo się mówiło o specjalizacji. Jestem tego zdania, że był to i jest nadal słuszny kierunek w rolnictwie. Do specjalizacji dochodziłem powoli i mozolnie. Na szczęście miałem pomoc żyjących ludzi, jak: Czesław Kitasz z IBMER oraz Ryszard Siergiej z WZIR. Dziś zupełnie inaczej wygląda moje gospodarstwo i oczywiście dochody.

Niezadługo przyjdzie czas, że będą musieli je przekazać kłóremu z dziećmi. Komu — na razie nie wiem. Kto będzie chciał pracować na roli, zostanie następcą. Może Andrzej, który służy w wojsku, albo też córka, od niedawna zamężna. Oni już przyjdą na gotowe, urządzone gospodarstwo. Co najwyżej pozostanie im je ulepszać, wprowadzać dalsze nowości.

Pasowały mi grunty do wyboru mlecznej specjalności. Ponad cztery hektary łąki i trzy hektary pastwiska — to samo mówi o trzech robi. Nie poprzestaję na hodowli bydła. Każdego roku sprzedaję tonę żywa wieprzowego. Nie mogę powstrzymać się, aby nie powiedzieć wreszcie, że opłacalność produkcji mleka, ostatnio, jakby się obniżyła. Pracy przy tym trochę, tyleż troski o higienę, a zdaje się, że obecnie wychodzi się lepiej na opasach.

ZANIEDBANIA POSTĘPU

Do naszej rozmowy przyłącza się Lucjan Kotyński. Odwiedził sąsiada, z którym często wymienia doświadczenia o hodowli. Od 1980 roku

Uwaga - bubell

Oszczędny kozuch

Danuta M. kupiła kozuch „damski krótki” w sklepie „Moda Damska” przy ul. Lipowej 16 w Białymstoku. Po dokładnym sprawdzeniu atrakcji okazało się, że nie tylko kozuch jest krótki, ale i jego jeden rekw. Producent: Lubelskie Zakłady Przemysłowe, a właściwie przedsiębiorstwo filialne w Kurowie zaoszczędziło nieco skóry, ale napytało sobie i innym biedę.

Bubel nabyty został 23 listopada 1984 roku za jedyne 75 tys. zł i gdyby nie fakt, że nie da się nosić, stanowiłby doskonałą lokatę kapitału. Reklamacja zarejestrowana pod numerem 51/84 spotkała się z zainteresowaniem lokalnego rzeczoznawcy, a następnie przedstawiciela wytwórcy-partacza. Po trzech tygodniach kierowniczka Działu Obsługi Jakościowego i Reklamacji WPHW w Białymstoku wyraziła przekonanie, że kurowiśki producent upora się z wymiana kozucha na inny w ciągu następnych dwóch tygodni.

Rolnicy narzekają na nową klasyfikację mleka. Ja, osobiście nie mogę się uskarżać, bo wiem, jak to w praktyce jest. W laboratoriach spółdzielczych brakuje precyzyjnej aparatury do pomiaru wartości białka, tłuszczu, ilości drobnoustrojów. Ocenę przeprowadza się dość prymitywnymi metodami. Wystarczy jedna krowka niedokładnie, a już hodowca traci finansowo. Pytam tylko, skąd wziąć tę aparaturę, skoro jest po prostu nie ma. W krajach zachodnich stosuje się elektroniczne metody oceny. Nie stać nas jednak na kupno za dolary.

Jestem już drugą kadencją w radzie nadzorczej spółdzielni i do mnie też docierają skargi rolników. Można zwolnić tego lub innego zlewniarza, zmienić kobiety w laboratorium, lecz dopóki nie otrzymamy nowoczesnej, precyzyjnej aparatury powtarzać się wciąż będą narzekania dostawców. Mój zdaniem, za wczesnie wprowadzona została nowa polska norma mleka. Wpierw należało opracować lepszą technologię oceny i zastosować ją w spółdzielniach.

W gospodarstwie miałem „zachwiania” z klasami mleka, czasem druga się trafiała. Popiełniałem ten błąd, że schłodzone mleko stało całe dobe, zanim znalazło się w zlewni. A tu trzeba robić inaczej — owszem, schładzać, lecz tego samego dnia dostarczać do zlewni. Nade wszystko za każdy rolnik powinien bezwzględnie podporządkować się surowym wymogom higieny.

LESZEK KOLEŚNIK
Fot. Z. LENKIEWICZ

Wilk w szubie polski

Wilk w szubie polski

Tessy, 18-miesięczna wilczyca, będzie prawdopodobnie pierwszym dzikim zwierzęciem, które wejdzie do szubie polskiej jako rekawiki — bez niał w specjalnym ośrodku treningowym jest jeszcze dwadzieścia innych wilków, które poddawane są trenurze.

Przed otrzymaniem statusu „psa polskiego” Tessy przędzie w lutym egzamin, który wykaże, czy będzie ona w pełni przydatna do zadań policyjnych.

W RFN istnieje specjalistyczny ośrodek badawczy, w którym ukucywo badają związki ewolucyjne psów domowych z wilkami. (Om)

Ciekawe

Nierzywie rzadka grupa krwi K-ZERO odkryto w Chinach u 58-letniego rolnika, który przywodził oddać krew do szpitala. Jak się okazało jego brat i siostra mają tę samą grupę. Ocenia się, że na świecie jest tylko 50 osób z tą samą grupą. Ustalono ją dzięki eksportom w Pekinie oraz Osace i Kijowie (Chonbia), współpracującym z Czerwonym Krzyżem. (Om)

PRADAWNE OBSERWATORIUM

W trudno dostępnych rejonach półwyspu Kustan naukowcy meksykańscy odkryli jedno z najstarszych na ziemi obserwatoriów, w którym badania prowadził astronomowie starożytnego narodu Majów. Jednym z głównych obiektów pradawnych naukowców była 30-metrowa wieża przy do-

Skarby ziemi

Samorodek — pożądany nieznajomy

Największe ze znalezionych w ziemi samorodków nie zachowały się. Przetopiono znalezione w Australii samorodek „Haltermanna”, który wraz z resztkami skał ważył 285 kilogramów i sensacja 1969 roku — samorodek „Pożądany Nieznajomy” (69,9 kg) ? ubiegłego wieku dotarły do naszych czasów informacje o znalezieniu w Australii samorodka o wadze 81 kilogramów. Dziś mógłby pretendować on do palmy pierwszeństwa. Ponieważ jednak samorodek nie zachował się, wiadomości o nim nie można uważać za wiarygodną no liczby unikalnych kryształów złota zaliczana — jest cała „rodzina” samorodków — 39,5; 82,3; 19,2 kg — znaleziona w Brazylii (P)

z zagranicy

Tysiąc lat przyjaźni

Korespondencja własna „GW” z Węgier

Bez przesady można powiedzieć, że polsko-węgierskie kontakty kulturalne wkręciły w nowy, obiecujący etap. Jakże zresztą mogłyby być inaczej, skoro z tym właśnie krajem łączą nas ponad tysiącletnia przyjaźń. Jej wyrazem stała się przed piętnastu laty imponująca ekspozycja w salach zamku królewskiego na Wawelu a następnie w Budapeszcie, co z kolei zostało udokumentowane w pięknym fotograficznym albumie wydanym wspólnie przez KAW w Warszawie i budapeszteńską „Corvine”.

Janos Arany czy Sándor Petőfi — adiutant generała Józsefa Bema, bohatera węgierskiej Wiosny Ludów.

Tamten listopadowy dzień był szczególnie mroźny. Plac Józsefa Bema, dotąd kilkakrotnie ogładany zą szczyb samochodów, dzisiaj przemierzamy pieszo. Trzeba przejść przylegając do placu ulicę Bema, minąć pomnik generała na wysokim cokole i już jesteśmy w najbliższej sąsiedztwie budynku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które podczas naszej kilkudniowej dziennikarskiej wizyty czyni honory gospodarza. Stąd już tylko bulwar Bema dzieli nas od stalowoszarzej rzeki. Plac, ulica, bulwar, pomnik — tyle wyrazów hołdu i czci dla polskiego generała. I jeszcze u stóp cokołu — jak zwykle świeże kwiaty. Pomnik duża Józsefa Istváka stoi tu od 1934 roku, równe pół wieku.

Wiatr od Dunaju rozwiewa poły generalniego płaszcza. Prawą rękę w bandażach, na temblaku pokrywa śnieg, lewą wskazuje w kierunku rzeki. Na cokołe dwa wypukłe słowa: Bem Apó co znaczy — ojciec Bem. Pod nim jedno słowo: Fiski. Tam odniósł jedno ze swoich zwycięstw podczas siedmiodziesiątletniej kampanii generał Bem poryjając obrębom mostu do kontratakowi przeciwko austriackim wojskom generała Puchnera. Było to 9 lutego 1849 roku. Węgierski tekst nad płaskorzeźbą wyobrażająca grupę walczących, to wierne wezwanie generała: „Odbiorę most albo polegę! Naprzód, Węgry! Nie ma mostu — nie ma Ojczyzny!”

Na cokołe znalazło się miejsce na wykaz 33 miejscowości, gdzie Bem rozegrał swoje bitwy. Są tu również strofy pięknego wiersza Sandora Petőfi’ego „Dni cztery bito z dzieł”, który poeta napisał bezpośrednio po bitwie. Sam poległ w kilka miesięcy później w wieku zaledwie 26 lat. Pozostawił dorobek twórczy, który na parniasie literackim zapewnił mu najwyższe miejsce — bardowi waliki narodowo-wyzwoleńczej i swojego wodza, którego legendę utrwalił na zawsze, wraz z wielką przyjaźnią dla Polaków.

Jak piękna melodiękę zawiera poezja Petőfi’ego, mogłam usłyszeć w recytacji Dominiki Eubezyk, uczennicy budapeszteńskiej szkoły podstawowej. W domu przyjechała z lat studiów, Grzegorz Eubezyk (korespondenta „Sztandaru Młodych”) spędził wczoraj, węgierski wieczór. Był Sándor Petőfi. „Tańce węgierskie” Franciszka Liszta, czardasze z płyt Sandora Lakatos, którego wirtuozerie mogłam podziwiać kilkakrotnie w moim „Buda Hotel”.

W pierwszej dekadzie marca obęda się w Polsce Dni Kultury Węgierskiej. Będą to — jestem przekonana — niezwykle dni.

KRYSTYNA KONECKA

Echa publikacji

Odpisać i nie wyjaśnić

czej można potraktować odpowiedź urzędu (na razie nazwę pozostawiamy w dyskrekcji) z woj. suwalskiego:

„Urząd Miasta Wydział Handlu, Drobnej Wytwarzalności i Usług w odpowiedzi na list ob. Alberta G. skierowany do waszej redakcji informuje, że przeprowadził postępowanie wyjaśniające w sprawie odmowy sprzedaży kawy naturalnej maletnie-mu chłopcu w wieku 9-10 lat przez ekspedientkę sklepu nr 9 PSS „Spolem” w (?) U-

Echa publikacji

Odpisać i nie wyjaśnić

stalono, że sprzedawane kawę w dniu 30 listopada 1984 r. w w/w sklepie. W związku z niewielką dostawą kawy, sprzedaż prowadzona w ilości jedno opakowanie jednemu nabywcy. Faktu odmowy sprzedaży kawy 9-letniemu chłopcu nie udało się ustalić.

I co? Interwencja była? Była. Wyjaśnienie jest? Jest. Więc o co chodzi? Ano o to, że nie lubimy kiedy robi się nas w konia. Co to za wyjaśnienie, które

Echa publikacji

Odpisać i nie wyjaśnić

kodeksom ucznia, lecz w ogóle nie mająca nic wspólnego z etyką. I to stwierdzenie znalazło się w wyjaśnieniu „Instytutu”, do którego zwróciłem się z interwencją. Zabrakło najważniejszych — co zrobiono, jakie podjęto kroki w stosunku do tych którzy dopuścili się nieetycznego czynu? I w ogóle — jak zapobiec tego rodzaju incydentom w przyszłości?

To, że można pracować i postępować inaczej, dowodzą dziesiątki spraw załatwionych i wyjaśnionych, w szczególności zaś zadowolenie ludzi którym redakcja czy też o kreślona instytucja ułatwiły rozwiązanie żywotnych dla nich problemów i kłopotów. Świadczą o tym liczne po-

Echa publikacji

Odpisać i nie wyjaśnić

dziękowania Czytelników jak chociażby to:

„Najserdeczniej dziękuję za tak szybki i skuteczny pomysł. Dzisiaj podłączono nam telefon. Jestem Wam niezmiernie wdzięczna za wszystko, za zrozumienie i ludzkie podejście do sprawy. Oby Wam się udało i nie tylko w 1985 roku, ale i w bliższej przyszłości w życiu prywatnym i zawodowym. Halo! na Pikar. Giżycko”

Z naszej strony ukłon dla Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji w Suwałkach i wszystkim tym instytucjom, które nie szczędzą trudu w pomaganiu ludziom. Dzięki nim łatwiej będzie zburzyć wleaz iścień mur omejdzy urzędami a potencjami władzą a obywatelami (S)

Cląg dalszy ze str. 3

dowę są sportowej — mówi sekretarz KMG — Jan Gawrych, a ktoś z sali dorzuca, że zbierze się i milion. Jeżeli się do czego zobowiązemy to wykonamy, ale...

PROSIMY O POMOC

Potrzebę pomocy, chociaż nie tylko ze strony władz wojewódzkich, podkreśla się także w miejscowych zakładach. Dla Okręgowego Spółdzielni Mleczarskiej jest ona szczególnie niezbędna. Zakład cierpi na drastyczny brak wysoko kwalifikowanych kadr. Technicy inżynierów nie zastąpią. W efekcie spada jakość produkcji, dla przykładu — tylko 63 proc. wyrobionych serów mieści się w pierwszym gatunku. Spadają też płace. Kluczem do wyjścia z tej sytuacji są mieszkanie. Od kilku lat zakłady nie otrzymały ani jednego. Co gorzej, mieszkanie zakładowe zajętą są przez ludzi spoza spółdzielni. Władze miasta powinny im przygotować mieszkanie za zapłatą i wykwaterować. Zastepcy to przynajmniej minimum potrzeb. A trzeba brać tu pod uwagę także rozbudowę zakładu pod potrzeby rozwijającej się hodowli bydła na zmniejszonych terenach gminy Turonów.

Pracownicy OGM oczekują także od władz miasta wpływności na poprawę zapobiegawczych...

nia przez „Spółem” zakładowego kiosku. Ten sam problem zgłoszono w Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy i „Uchwytach”. Kiosk tego największego zakładu Kolna serwuje tylko najdroższe papierosy i mupy regeneracyjne w cenie 51 zł za talerz. Jak w dobrej restauracji.

ry — m.in. odzież — głównie do innych regionów kraju. WPHW kupuje zaledwie za milion zł rocznie. Spółdzielnia ma zapas bębenów tkanin wełnianych, którym zainteresowani są klienci łomżyńskich sklepów, ale handel — nie.

W STW kierowcy obliczają: każdy z nich pracuje miesięcznie 300 godzin, czyli

większy w „Uchwytach” — składy macierzyste w Biadym-stoku nie strażają, a biadym-załogi, żadnego zainteresowania fili. Rozrypuje się park maszynowy, a w ub. r. nie otrzymano ani jednej obrabiarce. Kolneński zakład wykonął plan — całe Zakłady nie, ale w Kolnie na tych samych stanowiskach pracy

PROBA

gospodarskiego spojrzenia

W tych „Uchwytach” od trzech lat wraca przy każdej okazji postulat uruchomienia istniejącego przy zakładach, w pełni wyposażonego gabinetu stomatologicznego. Chociaż na dwie godziny dziennie. Robotnicy mają dobry wycechowania na dentystę w przychodni międzyzakładowej, tracenia czasu i — jako, że pracują w akordzie — pieniądze. Do notatków przedstawicieli województwa trafiła i inne „kwiatki”. WSUP, zakład zaledwie dwadzieścia lat, a dołączyła w tym roku swoje towa-

dziennie — 12. Tylko, że z winy usługobiorcy przez średnio 4 godziny dziennie (czyli 100 miesięcznie) stoją. Straty niech obliczają już ekonomicy. Zresztą „stanie” preferuje obecny system wynagrodzeń. Kierowca, który zostaje w bazie, otrzymuje 15 proc. premii, za kółkiem — tylko placę zasadniczą. Wiecej co mu się opłaca? Poza WUSP, która ma możliwość bezinwestycyjnego zwiększenia zatrudnienia i produkcji, w pozostałych zakładach widoczny jest niepokój o przyszłość, rozwój. Naj-

zarabia się do 2 tys. zł mniej. Produkcja idzie w 60 proc. na eksport, dwie miejscowe szkoły kształcą fachowców, można by przejść stojącą pustkami obok zakładu hale SKR. Są więc możliwości rozwoju produkcji — nie ma chęci. Zgłaszający się do pracy odwołują się do kłopotów i wyjeżdżają z Kolna. Likwidacji kolejnego, paradowo należy szukać w Warszawie. Brak oczyszczalni ścieków powoduje, że w b.r. Zakład Gospodarki Komunalnej może zapłacić 2 mln zł kar, a nie tylko samo odprowadzić

do Inby Starobow. Omocznoby to praktycznie upadek przedsiębiorstwa, którego szaga i tak od dwóch lat nie dostala premii. A czy to ona ponosi winę za zruwanie do wody nie oczyszczonych ścieków?

Z każdą rozmową przybywa problemów do rozwiązania. Są wśród nich sprawy indywidualne, które można i trzeba było rozwiązać od ręki. W „Uchwytach” jedna z pracownic, wychowująca czworo dzieci, trzy razy występowała bezskutecznie o zapomogę. Z kolei pracownica OSM nie może od pół roku wyegzekwować na utrzymanie dziełki alimentów od męża — takówkarka, a komornik zachowuje się tak jakby nie istniał. To tylko dwa przykłady braku troski i niewyważenia przez odpowiedzialnych urzędników swych za-

Zapisał — podsumował pobyt w Kolnie szef partynio-administracyjnego zespołu — wiele istotnych dla miasta, załóg zakładów pracy i pojedynczych osób, problemów. Nie mogą one pozostać w katedrach. Każda skarga i wniosek musi stać się impulsem do działania, na każdą trzeba w pełni i konkretnie odpowiedzieć. Tylko wówczas nasza wizyta zostanie przyjęta jako „gospodarska”.

J. BRODZIUK

Jak dogadać się z tym wahadłem?

Zapelnila sie sala kawiarni „FORUM”, gdy przedstawiciele BIAŁOSTOCKIEGO STOWARZYSZENIA RADIESTETOW składali sprawozdanie o koleżnej „KONFERENCJI NAUKOWO-TECHNICZNEJ RÓZDZIKARZY”. Na sali zabrakło wolnych miejsc. Zapowiedziano dwa tematy. Wśród obecnych kilkunastoletni chłopcy, ale i dojrzały ludzie, nowicjusze i zawodowcy. Łączy ich ciekawość. Kiedy do głosu został dopuszczony przez zapowiadającego imprezę („widzę tu więcej sympatyków, aniżeli członków stowarzyszenia”). Nie szkodzi. Ale już kurs doskonałego umysłu salę dla samych członków? — sam sprawozdawca, na sali cisza jak makiej ziaści.

TAK ZACZEŁO SIĘ SPRAWOZDANIE
Sam Mentor okazał się skromnym człowiekiem, gdyż z góry poprosił o wybaczenie, jeśli nie będzie jakakolwiek tematyka. „Bioenergoterapia, jej znaczenie i istota”. W pierwszym lepszym czuje — mówił „Strefy pozytywne i promieniowania”. Zastrzegł się jeszcze, żeby się nie gniewać, jeśli będzie mówić o chemii i fizyce, trochę na poziomie szkoły podstawowej, ale on nie jest ani fizykiem ani chemikiem — tylko

NATURA NIE ZNOSI PRÓŻNI

Potem miała być przerwa, a oddech przed drugim sprawozdaniem, ale...
w więc sala zarzucała sprawozdawcę śmiały pytania: — Czy to prawda, że kobiety mają promieniowanie ujemne a mężczyźni dodatnie? (Nieprawda, kolego). — U kobiet po pięćdziesiątce znaki są takie jak u mężczyzn (był to wręt z sali). — Zmierz głosy (probowały negują?). — Na wodę nocą oddziaływało światło Księżyc w dzień Słońca — jaki zjawisko będzie miała woda? (Nie bawcie!). „Światło Księżyc w dzień Słońca” — mówił. — Co lepiej działają na człowieka drzewa liściaste, czy iglaste (Zaraz przekazywał K. czytał. Jak najkorzystniej ulokować miejsce do spania? (Metoda mentalna — ja zadaje sobie pytanie, gdzie w tym pokoju jest miejsce pozytywne i ujemne? pokazuje. Demonstruje wahałko wykonujące ruch prostopadły, następuje wirujące gwałtownie: tak tak przy filarze).

A BYŁO TAJEMNICZO...
— Są dwa promieniowania: — mówił sprawozdawca: pozytywne i negatywne. Wody stała naraz na działanie Księżycowa są negatywne napromieniowane, ale Słońce działa już pozytywnie: „Księżycowa” woda nie należy podlewać kwiatków. Napomknął o osiągnięciach polskich różdzikarzy: jeden doktor zastosował badanie szczelności spoin w kadłubach statków przy pomocy wahałki. Metoda prosta i nieskomplikowana a jakże zmieniająca pracochłonność. Jednak ograniczeni kontrahenci nie godzą się na tę metodę, żądają przetworzenia spoin aparatem Rentgena. Ciemnota — chciałoby się powiedzieć.

Zeby urozmaicić „sprawozdanie” czytał, odpowiednio fragmenty broszur, badał „wahałki” wahałki, wyszukał nawet pozytywne miejsce „dobrze promieniące” tuż przy środkowym stoliku w drugim rzędzie. Siegał do przykładowej, np. jak budynek jest nioszony w ksyliamitem to wiadomo co będzie. A takie kształty jak piramida pozytywnie wpływają na człowieka.

BIO... TERRA... FERRA... CO?

Sprawozdawca dotrzymał słowa i potykał się na terminach, które trudno nazwać „powszechnie używanymi”. Słowo „biotronika” przepływało w „Sprawozdaniu” z innymi „trudnymi” pojęciami jak „biogeneroterapia”, „ferromagnetyzm”, „biomagnetizm”.

— W Polsce mamy wiele bioenergoterapeutów w trudne słowa, aż strach powtórzyć samemu) — poinformował salę. W Biadym-stoku też mamy swoich, — przytłumiał w „Eskulapie”. Spotykamy się ze skrajnymi poglądami — dowodził sprawozdawca cierpliwie. Jedni aduniki z Opola zostali wywołani przez bio... (znów nazwa nie mogła przejść przez usta), teraz zrobił tym... nazwał to „biabilitacją”. Wyjaśnił niektóre terminy: „ciężka biomagnetyczna” to takie, które się nie magnetyzuje albo „atom ma ruch około osi jądra i jeszcze nie obróci”. „energia magnetyczna, która ma każdy cząstek wiek jest istota... (no własnie owej nieszczęśliwej „bioenergoterapii” ale tym razem to jest młodzi sąsiadzi podpowiadają z uśmiechem).

Tak to trwało dalej... Ze odbywała się ta impreza w sali Miejskiego Domu Kultury to moge jeszcze zauważyć. Ale ze sprawozdaniem z „IV Konferencji Naukowo-Teknicznej Różdzikarzy” nie składano przed publicznością, która się na tym nie zna — tego nie pojme. Czyżby „zawodowcy” nie mieli ochoty już słuchać...
JOTEM

Melodie i myśli o przyjaźni

Aktywnie pracuje koło TPPR w Zespole Światłozawodowym nr 1 w Biadym-stoku. Liczy ono 120 członków. Wzrost w czasie spotkań poznają dorobek ZSRR, jego gospodarstwo, kulturę i sport. Czytają prasę radziecką i robią gazetki. Prowadzą stałą korespondencję z rówieśnikami w Kraju Rad. Oplekują się grobami radzieckich żołnierzy na Cmentarzu Komunalnym. Dyskutują też nad wyświetlanymi filmami.
Z okazji 61 rocznicy urodzin poety radzieckiego, Bułata Okładawy zorganizowano wieczór poświęcony jego twórczości. Młodzież zapoznana się z jego biografią i pieśniami oraz deklamowała wiersze.

Dotychczasowe osiągnięcia koła TPPR, to w dużej mierze efekt pracy nauuczycielskiej Mirosława Świeda i Bronisławy Skwirki, w których wyróżnia się: Gracyna Gawryluk, Barbara Wądołowska i Barbara Ślička. (ges)

Nowości „KiW” Ukazała się praca o KPP

„Komunistyczna Partia Polski 1923—1929” — to tytuł pracy Bogdana Kolebasa, która ukazała się nakładem wydawnictwa „Książka i Wiedza”. KPP, występująca do 1925 r. pod nazwą KPRP, odegrała istotną rolę w kształtowaniu rewolucyjnej tradycji polskiego ruchu robotniczego. Głównym celem jak postawił sobie autor jest ukazanie ewolucji ideologicznej KPP oraz przyczyn tej ewolucji — zarówno obiektywnych jak i subiektywnych. Warto dodać, że choć prace badawcze nad dziejami KPP rozwinęły się wielokierunkowo, to jednak najbliższą opracowany jest okres lat 1924—1928, który właśnie jest tematem niniejszej publikacji. (P)

Moskwa powita 40 tys. młodych Od Warszawy, przez Hawanę...

Za pół roku, w dniach od 27 lipca do 3 sierpnia stolica Związku Radzieckiego gościć będzie młodzieżowe delegacje z całego świata. Moskwa, po raz drugi przyjmie uczestników kolejnego, XII Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Moskiewski festiwal odbędzie się w roku szczególnie ważnym — w 40-lecie zwycięstwa nad faszystami.

Sama idea organizowania festiwalu zrodziło wspomnienie wojny, a konkretnie uświadomienie sobie jej następstw przez pokolenie wchodzące w dorosłe życie. Ta idea przystąpienia nie tylko pierwszemu zgrupowaniu, które odbyło się w r. 1947 w Pradze. Lata plynęły, festiwale organizowano w różnych miastach, zmieniały się hasła, ale zawsze postępowała młodzież globu manifestowała pragnienie zachowania pokoju. Wymownie świadcza o tym hasła kolejnych SFMIS. Dla przykładu „warszawskiemu”, który odbył się w 1955 r. towarzyszyły: „Wojna rujnuje, pokój buduje”; kolejno w 1957, 1959 i 1962 młodzież spotykała się pod hasłem: „O pokój i przyjaźń”.

XII Festiwal będzie przebiegał, podobnie jak dwa poprzednie, pod hasłem: „O antyimperialistyczną solidarność, pokój i przyjaźń”. Taką samą wymowę ma apel, w którym czytamy: „Młode pokolenie jest zdecydowane zatrzeć absurdalne marnowanie dla potrzeb wysiłku zbrojeni, środków materialnych i potencjału intelektualnego — środków, które są tak potrzebne dla rozwiązania globalnych problemów ludzkości, jak głód, ubóstwo i analfabetyzm”.

Do tej pracy udział w festiwalu zgłoszy organizacje młodzieżowe ze 150 krajów. Do Moskwy przyjadzie 40 tysięcy młodych reprezentujących różne poglądy polityczne, społeczne i religijne. 20 tysięcy — to delegaci, pozostali zaś to młodzi turyści.
Przyjęto zasadę, że młodzież sama zorganizuje festiwal i za niego sama zapłaci. Już od zeszłego roku komсомolcy podejmują pracę w godzinach nadliczbowych i w dni ustawowo wolne. Zarobione pieniądze przekazują na konto festiwalu. Wpływają także dary od różnych organizacji i stowarzyszeń młodzieżowych.
Wszystkim uczestnikom XII SFMIS proponujemy się udział w 15 wielekich wiecach tema-

tycznych, na których będą mogli wyrazić swoje poglądy i opinie oraz prezentować programy. Poszczególne ekipy dadzą dwa galowe koncerty, a w utworzonych przez siebie klubach przedstawia swój program.
Tradycyjnie tej wielkiej imprezie towarzyszyć będą zawody sportowe, które powinny być masową zabawą a nie rywalizacją — takie jest bowiem ich założenie. Punktem kulminacyjnym sportowych zmagań będzie bieg na „milię festiwalową” — 1985 metrów.

Polską reprezentować będzie 600-osobowa grupa delegatów oraz 400 turystów. W czerwcu zeszłego roku powstał Polski Komitet Festiwalowy. W poszczególnych województwach tworzone są komitety. W pierwszych dniach lutego powstanie Biadostocki Wojewódzki Komitet Festiwalowy. Podobne komitety powstają w Łomży i Suwałkach. Ich zadaniem będzie — zgodnie z uchwałą IV konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZSMP — szerzenie idei festiwalowej, inicjowanie czynów młodzieżowych. Na przykład młodzież województwa biadostockiego którą z wolnych sobót powieści na pracę, a zarobione pieniądze przekaże na konto festiwalu. Zgłoszono również chęć włączenia na te cele jednorocznej składki.

Na odbywających się obozach szkoleniowo-wypoczynkowych: w Kowarach, Szklarskiej Porębie i Śnieżkach członkowie ZSMP poznają historię festiwalu. Przewidziane są także spotkania z uczestnikami byłych SFMIS, m.in. warszawskiego oraz ostatniego kubańskiego.
Zarząd Wojewódzki ZSMP w Biadym-stoku włącza się do

ogólnopolskiego konkursu na najlepszą propagandę wizualną w mieście, gminie, zakładowo-pracowni, jednostce wojskowej, szkole i uczelni. Jej tematem będzie zbliżający się XII Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Moskwie.

KALENDARIUM (kp)

1947	— pierwszy festiwal odbył się w Pradze
1949	— Budapeszt. Do nazwy Światowy Festiwal Młodzieży dodano... i Studentów.
1951	— III festiwal — Berlin
1953	— Bukareszt
1955	— Warszawa pod hasłem „Wojna rujnuje, pokój buduje” z udziałem 38 tysięcy młodych ze 114 krajów.
1957	— Moskwa, pod hasłem „Pokój i przyjaźń”
1959	— Festiwal odbywał się po raz pierwszy w kraju kapitalistycznym w Austrii (Wiedeń).
1962	— Finlandia
1968	— IX festiwal w Sofii
1973	— Berlin, pod hasłem „O antyimperialistyczną solidarność, pokój i przyjaźń”
1978	— XI festiwal w Hawanie

Przepadł diadem

Miss Francji została pozbawiona tytułu to, że wyraziła zgodę na opublikowanie zdjęć przedstawiających ją nago w zaliczanym do ekskluzywnych pism pornograficznych francuskim tygodniku „Lui”.

Jak poinformował rzecznik organizacji zajmującej się przeprowadzeniem wyborów Miss we Francji, 18-letnia Isabelle Chandeau złamała międzynarodowe zasady obowiązujące laureatki konkursu i została pozbawiona tytułu, który przejmie Wicemiss Francji, Carole Tredille.

Ten pierwszy we Francji przypadek detronizacji Miss przed upływem rocznego okresu „królowania” nastąpił w kilka miesięcy po tym, jak Venessa Williams, ciemnoskóra Miss USA straciła tytuł za to, iż w jednym z czasopiśmie ukazały się zdjęcia ukazujące ją w roli lesbijki. (P)

Niepojęta w straży tej jest siła

Tyńwiec Duży, to duża wieś w gminie Narew. Do najprężniej działających tam organizacji społecznych należy od dawna Ochotnicza Straż Pożarna. Założona została w styczniu 1985 roku przez kilku miejscowych działaczy społecznych. Do dziś działają w OSP ci, którzy na pierwszym zebraniu wybrali zarząd: Władysław Sawicki, Włodzisław Dudzicz, Mikolaj Samock i Aleksander Dudzicz.

W 1966 r. otrzymali motopompę, weże oraz samochód pożarniczy „Zuk”, a w latach następnich samochod „Star”, który służy im do dziś. Potrzebny był garaż, więc wybudowano go w czynie społecznym.
W podobny sposób wzniesiono budynek, w którym mieści się o-

Ukazały się pierwsze numery „Gazety Festiwalowej”. Adresowana jest ona do młodzieży z ponad 100 krajów całego świata, które zapowiedziały przysłać swych delegacji. CAP—TASS

Prawo i człowiek

ZEBRANIE komitetu domowego zostało zwołane (szczebel podstawowy, wojewódzki, centralny), nawet do głowy przyszło nie chce, że mogła być także struktura społeczno-prawna, które nie pozostają w zgodzie z żadnym hierarchicznym podziałem strukturalnym. Takimi właśnie strukturami są samorzady — wszelkie samorzady w tym również samorząd mieszkańców.
Zupełnie tedy niewłaściwe jest przykładanie do organów samorządu mieszkańców jakiejś miarki administracyjnej dla odmierzenia szczebli

wszak podstawowy warunek, aby je respektować.
To właśnie z awersji do dokładniejszego poznania struktury organizacyjnej samorządu mieszkańców, i to jeszcze przed oficjalną z nim stycznością, wynika takie osobliwe wrobiaństwo jak to, że komitet domowy jest podkomitkiem komitetu osiedlowego.
W wydanym przez Miejską Radę Narodową w Biadym-stoku (jako materiał pomocniczy) wzroze statut samorządu mieszkańców osiedla znajduje się zapis: „Komitety domowe współdziałają z komitetami osiedlowymi w zakresie zaspoekowania wspólnych potrzeb mieszkańców o-

Biebrza może liczyć...na siebie

Oczywiście, że brzmi to jak slogan. Ale innego stwierdzenia nie sposób właściwie znaleźć. Choć być może trafniejsze byłoby: móż chron Biebrzę przed ściekami komunalnymi. Bo na oczyszczenie trzeba będzie jeszcze poczekać.

Na łamach „GW” z 16 sierpnia ub. roku, daliśmy wyraz zaniepokojeniu z powodu falkmacego tempa budowy oczyszczalni ścieków w Dabrowie Białostockiej. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Inżynieryjno-Geologiczne Budownictwa Komunalnego szybko zareagowało, uprzejmie acz stanowczo zapewniając, iż zadania przewidzianego planem do końca 1984 roku. Niestety, ta dżentelmeńska deklaracja pozostała bez pokrycia w rzeczywistości. Przewidzianego etapu budowy oczyszczalni nie ukończono.

No cóż, trudno! Zapewna złożyły się na to przyczyny obiektywne: brak rak do pracy, niedostatek materiałów, wykorzystawane maszyny i t. d. kto by spodziewał się tak mroźnej zimy. Lecz słowo się rzekło.
Wody Biebrzy, w tej gorącym biegu, są teraz w okowach lodu. Spływ nieczystości do jej koryta został w znacznym stopniu ograniczony. Ale w przyrodzie — jak wiadomo — nic nie ginie. Tak więc na wiosnę owe trujące substancje i tak znajda się w biebrzańskim nurcie.

A swola droga, radzi bylibyśmy poznać dokładniej, przyczyny niepowodzeń w realizacji tej inwestycji. (SZ)

JOTEM

HASŁO

Pięknym z daleka wyglądem Politechnika Białostocka, taka okazała uczelnia cieszy oko każdego białostoczana. Może zajmuje zbyt dużo miejsca, ale przecież rozwija się i roznasta. Znaczenie gorzej uczelnia ta prezentuje się z bliska. Nurek z ulicy Zwierzynieckiej widząc jak z nowych akademików odpadają płytki klinikirowe, jak zapadają się chodniki. Głębokośmy zajrzeli do środka, zobaczyliśmy, że dachy przeciekają, że stolarka dziurawa, że płytki PCV stają „deba”.
Administracja uczelni na pełne ręce roboty z utrzymaniem obiektów w stanie używalności. Mimo tych wysiłków niedawno trzeba było w nieduży roku akademickiego wykwaterować studentów, żeby można było zrobić remont.
W gmachu głównym Politechniki, w pobliżu Rektora, jedną ze ścian zdobi piękne hasło: „Budynki ten, zostawiliśmy wysiłkiem uczyst-

kich rodziców — szanuj ich prace”. Ot, hasło jak hasło, zdobi ścianę i tyle. Zdzyczyliśmy się przyzwyczajeni do różnych hasel i najczęściejich nie zauważamy, a jeśli już czytamy, to mechanicznie, nie włączając się w zawarte treści.
Z ciekawości przeprowadziliśmy minisondę wśród użytkowników obiektu. Zaledwie co szóstą osobą wiedzieli, że hasło istnieje (a jest ono właśnie), natomiast co dziesiątą osobą znała treść i to niezbyt dokładnie. Ta sonda pokrzyła mi na sercu.
Zastanawiamy się, co by się działo, gdyby każdy student wziął sobie treść hasła do serca. Doszedłby niewątpliwie do wniosku, że rodzice owszem potrafią sakiewka, a le uczelnia zbudowali byle jak, po partacku. Rodzic, który ukiadał płytki w holu zapominał o potymicy, limit prostej nie odróżniał od sinusoidy, przy okazji do zaprawy za-

pomnił dodać cementu.
Nasz student doszedłby do wniosku, że rodzic, — który odbierał te prace musiał być albo „ustawiony” albo niewiedomy. Dekarzowi zabrakło smoty, dlatego też ciężka dachy, stolarz zrobił krzywe okna i bez kleju, dlatego też po przestronności korytarzach kula wiatr. Musiałby też student zastanowić się dlaczego pasaż, który jeszcze nie jest ukończony, wymaga remontu.
Dla naszego wspólnego dobra proponuję obywateli uczelnia hasło to natychmiast zmienić. Po prostu niech ono nam nie demoralizuje młodzież, która i tak ponoc jest zdemoralizowana. Jeśli już coś tam ma wiacie, proponuję następujące hasło: „Patrząc uważnie pod nogi, bo się przewrócisz” albo „Zobacz jak nie należy budować”, można też inaczej „Wstydzić się za prace swoich rodziców” lub też bardziej wznieśli: „Pamiętaj, że to co stworzysz ma służyć ludziom — twoim dzieciom”.
Owszem słyszałem, że studenci nieczęsto szanują powierzone im dobra. No cóż, osobście uważam, że jeśli ktoś nie nauczył się szanować cudzej pracy w domu, w szkole,

na uczelni uczyć się tego jest już za późno, i pięknym hasłem na pewno go już nie wychowamy.
Mysle, że owe hasło o poszanowaniu pracy rodziców powinno wisieć w dobrze zbudowanym i dobrze zorganizowanym przedszkolu, ewentualnie w szkole podstawowej.
Natomiast w Politechnice, jako stary racjonalizator, proponuję poświęcić hasło „Szaniuj pracę rodziców, ale przyszłość należy do ciebie”, lub po prostu może ktoś upadnie na pomysł i krzyknie „Eureka”!
RACJONALIZATOR



